

Cettina Militello

"Kobiety a teologia : bilans jednego wieku" : VII Kolokwium Instytutu im. Costanza Scelfo : (6-8 XI 1998)

Salvatoris Mater 1/3, 351-353

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**„Kobiety a teologia: bilans jednego wieku”
VII Kolokwium Instytutu im. Costanza Scelfo
(6-8 XI 1998)**

„Zajmujcie swobodnie każde miejsce, które możecie zająć. Również was dotyczy przejście od doświadczenia czasu próby do instytucjonalnego uznania” - to słowa kardynała S. Piovanello, wygłoszone na zakończenie wykładu inauguracyjnego dotyczącego widzialności i niewidzialności kobiet w historii teologii i Kościoła. „Czy wiecie, że kiedy w Piśmie świętym pojawił się po raz pierwszy termin „pasterz”, nie odnosił się on do mężczyzny, lecz do kobiety?” - to słowa L. Chiarinellego podczas podsumowującej obrady wspólnej debaty.

Oto dwa znaczące stwierdzenia, które dobrze oddają atmosferę kolokwium nt. „Kobiety a teologia: bilans jednego wieku”, siódmego już spotkania, które organizuje od 1985 roku Instytut im. Costanza Scelfo (jak można nie pamiętać „mitycznego” i bardzo często cytowanego: „Kobiety: studium, badania, nauczanie teologii”).

Tak, po raz pierwszy została nazwana „pasterzem” Rebeka (Rdz 29, 9), którą widzimy zbliżającą się do studni ze swoim stadem; tam Izaak odsunie dla niej kamień zakrywający studnię.

Dawniej czytaliśmy Pismo święte i to, co opisuje Księga Rodzaju określaliśmy mianem „historii patriarchów”, dziś mówimy także o „historii matriarchii”; dawniej, mówiąc o Ojcach Kościoła, używaliśmy terminu „patrystyka”, dziś mówimy także o „matrystyce”; dawniej mówiło się tylko o teologach, dziś także o teolożkach; co więcej, to właśnie one zabierają głos i w dużej mierze ponowne odkrycie kobiet w Biblii, Tradycji Ojców, płodnym kręgu wiary przeżywanej i przemyślanej, jest ich zasługą.

Kobiety pojawiły się na scenie teologicznej dopiero kilkadziesiąt lat temu. Nie oznacza to, że wcześniej nie przeżywały one wiary, nie dawały o niej świadectwa czy nie miały oryginalnych przemyśleń, ani że ich refleksja nie spotykała się z oddźwiękiem. A jednak teolożki na odpowiednim poziomie zawodowym i przygotowaniu naukowym są zjawiskiem nowym. Co więcej - należy to wyraźnie powiedzieć - są one owocem rewolucji zapoczątkowanej przez Sobór Watykański II.

Teologia feministyczna narodziła się w latach siedemdziesiątych. W latach osiemdziesiątych natomiast pojawiło się dążenie, w pełni śródziemnomorskie, do stworzenia „teologii kobiecej”, mniej agresywnej i bardziej produktywnej. W tych samych latach, w najróżniejszych kontekstach i pod wpływem bodźców bynajmniej nie akademickich, rodził się także tak zwany „inny feminizm”, polemicznie ukierunkowany na odkrycie w postaci Maryi doskonałego wzoru wszelkiej kobiecości. Ta etykieta zaczęła wkrótce odnosić się także do tych teolożek, które broniły tradycyjnych ról kobiety w społeczeństwie i Kościele.

Jeśli ostatnie trzydzieści lat naszego wieku stanowią, z perspektywy wiary, moment pełni rozkwitu teologii feministycznej, to cała droga zaczęła się wcześniej. I to właśnie było zasługą Kolokwium, dzięki referatom Adrian Valerio i Silvano Maggianiego, że potwierdzono znaczenie duchowe i teologiczne feminizmu z początków wieku, którego aspekty polityczne i obrona praw obywatelskich, a głównie prawa do głosowania, są powszechnie znane. Niezwykle były kobiety początku wieku, przedstawiające duchowość jako zasadę życiową, obecną w ich nowej świadomości bycia kobietami, oraz przetwarzające ją w sztukę, pisarstwo, refleksję i doświadczenie wiary. Coraz bardziej doceniane są bolesne przejścia z lat trzydziestych i sześćdziesiątych, lat barbarzyństwa nazistowskiego i jego męczenników. Kobiety tego okresu też są nadzwyczajne, wystarczy tu wspomnieć Edytę Stein, filozofa i męczennicę, jedną z siedmiu kobiet wybranych przez Andrea Milano jako przykłady. Z nimi właśnie Ann Loades, angielska teolożka, wykładowca na Uniwersytecie w Durham, porównała dwie bohaterki kultury angielskiej tamtych lat; to zestawienie, rzecz jasna nieakademickie, było również duchowo zaangażowane.

O wkładzie kobiet mówiła też Norweżka Karí E. Boerresen. Wspomagał ją Crispino Valenziano, opisujący, także w oparciu o swoje wspomnienia, dochodzenie kobiet do pierwszych katedr teologii. Jak podkreślano, wysiłek kobiet w ciągu ostatnich trzydziestu lat, szczególnie na poziomie hermeneutycznym, jest ogromny; tytaniczną pracą jest tworzenie przez nie nowych kluczy lektury, które, obok „patriarchalnego” androcentryzmu, mogą nas poprowadzić ku bardziej adekwatnemu i autentycznie „inkluzywnemu” (wystrzegając się wszelkiego uniformizmu) rozumieniu obecności mężczyzn i kobiet w teologii i Kościele. Również Rosemary Goldie i Albertina Soliani poszły tą samą drogą, wprowadzając w prace poszczególnych sesji kolokwium.

Krótko mówiąc, w dniach od 6 do 8 listopada 1998, będąc gośćmi Papieskiego Wydziału Teologicznego „Marianum”, skonfrontowali swoje poglądy mężczyźni i kobiety, teolodzy i teolożki, Włosi i cudzoziemcy, katolicy i niekatolicy, duchowni i osoby świeckie, biskupi i nie biskupi, wszyscy w pewien sposób wezwani do wniesienia swego specyficznego wkładu w omawianą problematykę. Trzy dni badań, ale także zdecydowanej postawy proroczej. Tak, podczas pasjonującej debaty końcowej, podsumowującej obrady, M. Cristina Bartolomei, biskup Lorenzo Chiarinelli, Eleonora Masini, Maria Teresa Santiso Porcile patrzyli w przyszłość, w sens obecności kobiet i ich zadania na trzecie tysiąclecie. Była to mowa jasna, konkretna i poryjająca.

Chcąc wyciągnąć pierwsze wnioski, należy stwierdzić, że ustaliliśmy bilans - z konieczności częściowy - tworząc obszar światłocienia, pamiętając o problemach kościelnych i nie tylko. Równie intensywnie pracowaliśmy nad przewidywaniem przyszłości, które dotyczy oczywiście kobiet, ale w rzeczywistości także Kościoła, jego przyszłości i scenariuszy nadchodzącego nowego tysiąclecia.

„Marianum” stało się twórcą tego wszystkiego, nie tylko goszcząc Kolokwium, ale także organizując nieformalne zgromadzenie teolożek, które w nim uczestniczyły. Prace rozpoczęte przez dziekana Wydziału, w obecności jego zastępcy i innych wykładowców Wydziału, skierowane były ku poszukiwaniu właściwej inicjatywy, odpowiedniej do ukazania zainteresowania jakim Wydział darzy „kwestię kobiecą” i teolożki. Wniosków było tyle, ile hipotez pracy. Chyba najbardziej znaczący był ten dotyczący ustanowienia „specjalizacji” w Women’s Studies, która zajmowałaby się badaniem stosunku kobiecość-Maryja i stanowiła załączek prawdziwego kierunku wewnątrz specjalizacji mariologicznej, która statutowo należy do „Marianum”, jako akademicki wyraz duchowości maryjnej Sług Maryi.

(„Marianum Notizie-News” 1999 nr 1, 7-9)